



Rafał Ćwikowski

ROZWAŻANIA

STRONNICZE I NIEOBIEKTYWNE

Czasami mamy wrażenie, że rozmówca, z którym mamy przyjemność podyskutować, jakoś się czepia. Chwyta nas za słowa, jednostronnie interpretuje fakty, widzi to, czego widzieć nie warto. I ja postanowiłem nieco się czepiać, bo nijak już nie mogę wytrzymać. A przyczyna tkwi w wydarzeniach, które mamy okazję śledzić, niemal każdego dnia, w życiu chrześcijan w kraju i na świecie.

Wartości chrześcijańskie?

Na naszym polskim podwórku mamy co raz to inne powody do przemyśleń, czy aby na pewno żyjemy w kraju wartości chrześcijańskich. 10 lipca 2012 r. w Bydgoszczy w kościele Jezuitów redakcja Gazety Polskiej przekazała księdzu ornat, który został poświęcony i użyty w trakcie odprawiania Mszy Świętej. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że na ornacie wyszyto napis „Katyń 1940 – Smoleńsk 2010”. To

niefortunne skojarzenie dwóch tragicznych wydarzeń oczywiście miało na celu sugerowanie podobnego ich charakteru historycznego.

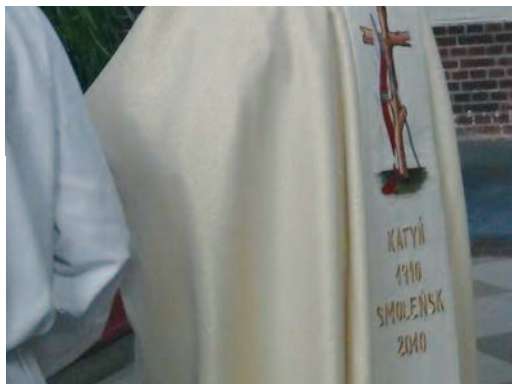
Na szczęście interwencja ojca prowincjała Jezuitów skończyła się wycofaniem ornatu z użycia. Za to w Częstochowie w czasie kazania katolicki biskup Antoni Dydycz zaproponował rozwiązanie Sejmu. Trudno nie odnieść tu wrażenia, że nastąpił atak słowny na demokratycznie wybrane władze państwa.

Z kolei tygodnik katolicki „Niedziela” odkrył prawdziwe zagrożenia dla pokolenia dzisiejszych rodaków, takie jak m.in.: dyktatura relatywizmu, antykatolicyzm, konsumpcjonizm. Winą za tego rodzaju stan rzeczy autor obarcza władzę kneblującą usta osobom chcącym głosić orędzie Ewangelii. A zatem mamy, tu zdaniem wymienionego tygodnika, knebłowanie i dyktaturę. Aż boję się, czy ukaże się najbliższy numer „Niedzieli” i naszego „Słowa Parafialnego”.

Kiedy kobieta księdzem?

We Wrocławiu też jest ciekawie. Miałem okazję wziąć udział we Wrocławskim Festiwalu Nauki słuchając wykładu na Papieskim Wydziale Teologicznym. Wykład miał odpowiedzieć na pytanie - „Kiedy kobieta zostanie księdzem w Kościele Katolickim” i tak też sformułowano tytuł wykładu.

20 minut z przewidzianych 45 wykładowca poświęcił na uzasadnianie, że



Fot.: portabydgoski.pl / Internet

Jezus wielokrotnie swoimi słowami i zachowaniem podkreślał szacunek dla kobiet, podniósł ich znaczenie w oczach swoich słuchaczy, a nawet kobietom powierzył więcej faktów tajemnicy zbawienia niż mężczyznom. Jeśli zatem nie wybrał kobiety na apostoła to znaczy, że nie względy kulturowe, ale wola samego Jezusa zdecydowała, że tak ma być do końca świata.

Pomyślałem, że właściwie w dzieciństwie mojej babci kobiety znacznie bardziej szanowano niż dwa tysiące lat temu, bardziej ceniono i dowartościowano niż w czasach Jezusa, a mimo to nie mogły zostać sędzią w sądzie, premierem, policjantem lub rektorem wyższej uczelni. Dzisiaj takie funkcje pełnione przez kobiety nikogo nie dziwią. Zatem może jednak nie musi być tak, jak dwa tysiące lat temu i kobieta jednak może zostać księdzem, o ile jako społeczeństwo kulturowo dojrzejemy do takiej sytuacji. Wszak nie ma żadnego teologicznego uzasadnienia dla odmowy święceń kapłańskich kobiety lub wprowadzeniem w urząd pastora poza argumentem, że nigdy tak nie było i że jakoś nam się to nie widzi.

Luter i Reformacja w katolickim podręczniku

Myśl ostatnia – podręcznik do religii katolickiej dla klasy drugiej gimnazjum wydany przez Księgarnię św. Jacka z Poznania zawiera spory rozdział dotyczący wystąpienia Marcina Lutra i Reformacji. Należałoby się cieszyć, że katolicka młodzież ma szansę wiedzieć więcej o Reformacji niż wie przeciętny katolicki ksiądz w Polsce. Teksty ciekawe, obszernie, obiektywne. Ale autor - katolik, nie byłby sobą, gdyby obok „świeczki dla Boga“ nie zapalił „ogarka szatanowi”.

W kilkudzaniowej charakterystyce poglądów Lutra znajduje się stwierdzenie, jakoby Reformator głosił, że człowiek może całe życie grzeszyć, bo do zbawienia wystarczy tylko wiara. Dalej dowiadujemy się, że Kościół musiał zapobiec rozprzestrzenianiu się tak niebezpiecznych poglądów na inne kraje Europy, więc obłożył autora ekskomuniką.

W innym miejscu pojawia się wyróżnione w druku zdanie „Czy jestem świadomy niebezpieczeństw związanych z własną interpretacją Słowa Bożego niezależną od



Kadr z filmu „Luther”, reż. Eric Till

Luter przesłuchiwany na sejmie w Wormacji w 1521 r.

nauki Kościoła” – jest to oczywista aluzja do nauk reformatorów propagujących regularne, samodzielne czytanie i rozważanie Pisma Świętego. Jest to również sugestia, że jedynie Kościół Katolicki prawidłowo interpretuje teksty święte.

Inny wyeksponowany fragment, to tekst modlitwy: „Spraw Panie, aby zmiany zachodzące we współczesnym Kościele zawsze były zgodne z nauką Chrystusa”. Jest to oczywista sugestia, że te zmiany które miały miejsce kiedyś tzn. w czasie Reformacji, nie były zgodne z nauką Chrystusa, ponieważ naukę Chrystusa w swoim depozycie ma jedynie Kościół Katolicki.

Ciekawa jest też interpretacja przyczyn zwołania Soboru Trydenckiego. Autor

podręcznika z jednej strony przypomina, że o sobór prosił już sam Luter, ale w innym miejscu zaznacza, że sobór musiał zostać zwołany, ponieważ protestanci zakwestionowali obecność Chrystusa w Eucharystii.

Jak wiemy co do poglądów Jana Kalwina mogliśmy dyskutować, ale Luter jest w tej kwestii „niewinny”. Wszelkie niezgodności poglądów Reformacji z poglądami Kościoła Katolickiego nazywa się zawsze i wszędzie stwierdzeniami sprzecznymi z wiarą.

Otóż żadne z tez Reformacji nie były i nie są sprzeczne z wiarą, a jedynie czasami z interpretacją teologiczną Kościoła Katolickiego. Mimo wszystko to miłe, że już w drugiej klasie gimnazjum zwraca się

uwagę uczniów na to fundamentalne wydarzenie w historii Kościoła, jakim była Reformacja.

A tak na marginesie: jeśli tematy kontrowersyjne zgromadziły na Papieskim Fakultecie Teologicznym tłumy, a inne spotkały się z kilkusobowym zainteresowaniem, to może czas, aby nasza parafia włączyła się w cykl spotkań Wrocławskiego Festiwalu Nauki w sposób bardziej aktywny niż tylko poprzez przyjęcie wycieczki zwiedzających Dzielnicę Wzajemnego Szacunku. Wykłady w naszych pomieszczeniach dotyczące ważkich tematów byłyby ważnym wkładem w kształtowanie religioznawczej świadomości wrocławian.

Rafał Ćwikowski



Leon Krzemieniecki

Słowo o kulturze śmierci

Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. (J 3,15)

Śmierci nie daje się odsunąć na margines życia. Ważna jak urodziny. Wiadomo, że co się rodzi, o pewnej porze umiera. Nieodwołalnie. Zrównuje bogatych i biednych, sławnych i mało znanych. Nie zna się dnia, ni godziny. Trzeba odejść, czasem bez pożegnania, w oddaleniu, samotności. Są przypadki, ktoś dożywa przysłowio- wych w toastach stu lat. Ale wyjątkowy jest tak zmęczony, że czeka rozstania.

Śmierci mrowie. Choroby, zawały cywilizacyjne, mnóstwo białych lasek. Rozwój motoryzacji wzmaga wypadki drogowe, szybkie koleje, samoloty i huragany, moc różnorodnych przypadków.

Media informacyjne i zgony obcuja z nami na co dzień. Kultura śmierci, tej w łóżku i tej niespodziewanej, przedmiotem filozofii wiary. Rzecz aktualna.

Jeden Bóg, jedno życie i jedna śmierć podobieństwem narodów Ziemi. Filozofia wiary, stosując arystoteleskie i kantowskie metody poznania, od Boga poczynając do świata ludzi postępując, określa kulturę śmierci, jej zaistnienie i jej zachowania. Obecność, bez względu na rodzaj odejścia, uzależniona jest od biomorfizmu, to jest ukształtowania życia.

Zasady podał i objaśnił w naukach Jezus Chrystus, Pan i Twórca Ewangelii, Boski humanista.

Leon Krzemieniecki (2008)